

Ku dobrej spowiedzi

Ks. Jacek Bałemba SDB

Poniższy tekst ukazał się w 8 częściach na blogu novushiacynthus.blogspot.com podczas Wielkiego Postu 2012 roku. Redakcja portalu pominęła niektóre zdania wynikające z cyklicznego ukazywania się wpisów, będące nawiązaniem lub skrótem treści która ukazała się wcześniej.

Niekiedy dają się słyszeć takie głosy: „Ja się spowiadam przed Panem Bogiem. Nie będę się spowiadać przed księdzem”.

Pan Bóg tak sprawy ułożył, że sami sobie nie możemy dać zbawienia. Zbawienie jest suwerennym darem Boga i przychodzi do nas przez ludzi. Na przykład nikt z nas nie może sam sobie udzielić Chrztu czy innych sakramentów. We wspólnocie Kościoła jedni drugim służymy. Człowiek jest ważny. Najważniejszy i ponad wszystkim jest Pan Bóg, ale działa przez naszych bliźnich, abyśmy mogli cieszyć się darem zbawienia. W Sakramencie Pokuty, w którym mamy do czynienia z pośrednictwem kapłana, Pan Jezus odpuszcza nam grzechy.

Są dwie różniące się od siebie kwestie: ważność i owocność.

Do ważnego rozgrzeszenia ze strony kapłana wystarczy, aby był ważnie wyświęconym kapłanem, nie miał przeszkody kanonicznej (kary), miał upoważnienie kompetentnej władzy (ordynariusza), właściwie wypowiedział formułę rozgrzeszenia oraz – rozgrzeszając – miał intencję czynienia tego, co czyni Kościół. W niebezpieczeństwie śmierci ważnie rozgrzesza każdy kapłan, nawet ten, który pozostaje w karach kościelnych lub został przeniesiony do stanu świeckiego (kapłanem być nie przestaje, święcenia kapłańskie są nieusuwalne). Ważnie rozgrzesza każdy kapłan spełniający powyższe warunki, choćby sam był w grzechu ciężkim (co nie daj Boże), bo ważność sakramentu nie zależy od świętości szafarza (skutek *ex opere operato*).

Oczywiście, kapłan powinien żyć w stanie łaski uświęcającej, powinien być święty. Wtedy, gdy tak jest, spełnia on swoją posługę bardziej owocnie. Tak o tym poucza Kościół:

„Sama zaś świętość prezbiterów wiele wnosi do owocnego wypełniania ich posługi. Jakkolwiek bowiem łaska Boża może dokonywać dzieła zbawienia przez niegodnych także szafarzy, to jednak Bóg woli okazywać swoje cudowne dzieła zwykłą drogą przez tych, którzy stawiają się bardziej uległymi poruszeniom i kierownictwu Ducha Świętego, mogą ze względu na swe ściśle zjednoczenie z Chrystusem i świętość życia powiedzieć z Apostołem: «I żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus» (Gal 2, 20)” (Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 12).

Czy księża wymyślili Sakrament Pokuty?

Sakrament Pokuty ustanowił Pan Jezus. I złożył ten dar w ludzkie ręce. Pośrednictwo człowieka – kapłana – w naszym jednaniu się z Bogiem jest zamierzone przez Chrystusa. Na ten temat mówi nam Pismo święte przynajmniej w trzech miejscach:

* Rozmowa ze św. Piotrem. „Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr czyli Skalą, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie»” (Mt 16, 17-19).

* Spotkanie z uczniami. „Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane»” (J 20, 19-23).

* Polecenie św. Jakuba. „Wyznawajcie zatem sobie nawzajem grzechy” (Jk 5, 16).

W podejściu z wiarą do Sakramentu Pokuty mogą nam być pomocne jeszcze inne teksty biblijne:

* „Nie zazna szczęścia, kto błędy swe ukrywa;
kto je wyznaje, porzuca – ten miłosierdzia dostąpi”
(Prz 28, 13).

* „Jeżeli mówimy, że nie mamy grzechu,
to samych siebie oszukujemy
i nie ma w nas prawdy.
Jeżeli wyznajemy nasze grzechy,

Bóg jako wierny i sprawiedliwy
odpuści je nam
i oczyści nas z wszelkiej nieprawości”
(1 J 1, 8-9).

Pan Jezus ustanowił Sakrament Pokuty. Z ustanowienia Chrystusa pośrednictwo ludzkie umożliwia nam przyjęcie daru zbawienia. I sami szafarze Sakramentu Pokuty – biskupi i kapłani – też się spowiadają.

Panie Jezu, pomóż nam z wiarą i wdzięcznością cieszyć się Twoim darem zbawienia, którego hojnie udzielasz nam przez Kościół, przez kapłana – w Sakramencie Pokuty.

„Albowiem tak mówi Pan Bóg, Święty Izraela:
«W nawróceniu i spokoju jest wasze ocalenie,
w ciszy i ufności leży wasza siła».
Lecz Pan czeka, by wam okazać łaskę,
i dlatego stoi, by się zlitować nad wami,
bo Pan jest sprawiedliwym Bogiem.
Szczęśliwi wszyscy, którzy w Nim ufają!”
(Iz 30, 15.18).

Sakrament Pokuty jest świętym obrzędem, jest spotkaniem z Panem Bogiem bogatym w miłosierdzie. Dlatego ważne jest, aby zarówno postawa naszego serca, jak i staranne przygotowanie, i przebieg celebracji, odpowiadały godności tego sakramentu. Dotyczy to zarówno spowiednika, jak i penitenta.

Nie popierajmy nonszalancji i antyeklezyjnego szkodliwego wykoślawionego subiektywizmu! Konkretnie: Jeśli zauważymy pewne niestosowności (na przykład nieuzasadnione spowiadanie poza konfesjonałem albo spowiadanie bez stuły), żądamy od kapłana, aby dostosował się w tym względzie do wskazań Kościoła. Dopiero jeśli kapłan dostosuje się, możemy się spokojnie spowiadać. Jeśli się nie dostosuje, idźmy do innego kapłana, który w tym względzie jest wierny wskazaniom Kościoła. Nasz klarowny wyraz aprobaty dla kapłanów wiernych i wyraz dezaprobaty dla kapłanów nonszalanckich będzie naszym dobrym uczynkiem i wyrazem naszej odpowiedzialności za Sakrament Pokuty.

Przystępuję do spowiedzi. Mówię do Pana Boga. Ale jako penitent muszę uwzględnić, że słucha mnie spowiednik (kapłan lub biskup). Mówię zatem wyraźnie a wyznania grzechów dokonuję w sposób klarowny i jednoznaczny – nie ogólnikowy. Przed wyznaniem grzechów można powiedzieć krótko, kim jestem (np. uczniem, studentem, mężem, ojcem, żoną, matką, osobą samotną...). Nigdy nie przedstawiamy się personalnie – nawet tylko z imienia.

Należy potem podać wyraźnie i krótko trzy kwestie:

- * kiedy ostatni raz byłem u spowiedzi,
- * czy odprawiłem pokutę zadaną na poprzedniej spowiedzi,
- * czy nie zataiłem jakiegoś grzechu przy poprzednich spowiedziach (do poważnej kwestii zatajenia grzechu przyjdzie nam jeszcze powrócić).

Dopiero później wyznaję swoje grzechy. Odchodząc od konfesjonału wypada spowiednikowi podziękować słowami „Bóg zapłać” – taki wyraz kultury osobistej wobec spowiednika dobrze świadczy o penitencie.

Zalecaną przez Kościół lekturę fragmentu Pisma świętego dobrze jest zrealizować we własnym zakresie, jeszcze przed spowiedzią, bo kapłani zwykle nie czytają Biblii podczas celebracji Sakramentu Pojednania. Można wybrać np. Ps 51(50) lub Łk 15, albo J 8, 1-11.

Przebieg celebracji:

* Penitent klęka przy konfesjonałe i mówi: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

* Spowiednik odpowiada: Na wieki wieków. Amen.

Może krótkimi słowami zachęcić penitenta do ufności w Miłosierdzie Boże.

* Penitent zegna się: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Jestem... U spowiedzi ostatni raz byłem... Pokutę odprawiłem (lub: nie), grzechu nie zataiłem (lub: zataiłem), obraziłem Pana Boga następującymi grzechami...

Teraz wyznaję grzechy. Następnie mówi: Więcej grzechów nie pamiętam. Za wszystkie grzechy serdecznie żałuję i postanawiam poprawę a ciebie, ojciec duchowny, proszę o naukę, pokutę i rozgrzeszenie (lub: o pojednanie mnie z Bogiem i Kościołem).

* Spowiednik udziela nauki, ewentualnie stawia konieczne czy pomocne pytania, po czym zadaje pokutę do odprawienia i udziela rozgrzeszenia:

Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez postugę Kościoła. I ja odpuszczam tobie grzechy w Imię Ojca + i Syna, + i Ducha Świętego.

* Penitent, w czasie gdy spowiednik udziela rozgrzeszenia, żałuje za grzechy bijąc się w piersi i mówi po cichu: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. Gdy kapłan kończy wypowiadać formułę rozgrzeszenia, penitent odpowiada: Amen.

* Spowiednik: Wysławiamy Pana, bo jest dobry.

* Penitent: Bo Jego miłosierdzie trwa na wieki.

* Spowiednik: Pan odpuścił Tobie grzechy. Idź w pokoju.

* Penitent mówi: Bóg zapłać. Odchodzi od konfesjonału.

Szlachetnym zwyczajem jest ucałowanie kapłańskiej stuy (wiele o jej mocy mogliby powiedzieć egzorcyci).

Penitent idzie przed ołtarz, aby w skupieniu podziękować Panu Bogu za łaskę przebaczenia. Może to uczynić na przykład tekstem Psalmu 32(31) lub z najwyższą czcią trzykrotnie uwielbiając Pana Boga słowami: Chwała Ojcu i Synowi, Duchowi Świętemu jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen. Można też skorzystać z formuł dziękczynnych zamieszczonych w katolickich modlitewnikach.

Następnie penitent dokładnie odprawia pokutę zadaną przez spowiednika.

Do spowiedzi trzeba się przygotować! To oczywiste. Nieporozumieniem byłoby zaraz po wejściu do kościoła rozglądać się za najkrótszą kolejką do konfesjonału, aby jak najszybciej się wypowiadać. Demon pośpiechu może nas łatwo zwodzić. Sprawy Boże należy traktować poważnie, z szacunkiem i bez pośpiechu.

Kościół nam jasno i wyraźnie mówi o tym, co jest konieczne, aby Sakrament Pokuty przyjąć ważnie i godnie. Chodzi tu o pięć warunków dobrej spowiedzi:

1. Rachunek sumienia.
2. Żal za grzechy.
3. Mocne postanowienie poprawy.
4. Wyznanie grzechów czyli szczerą spowiedź.
5. Zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu.

Te pięć warunków powinniśmy wypełnić najlepiej, jak możemy – starannie.

Pierwszym warunkiem jest rachunek sumienia. Trzeba dokładnie poznać stan swojego sumienia. Trzeba przeanalizować swoje życie pod kątem 10 Przykazań Bożych i 5 Przykazań Kościelnych, przykazania miłości Boga i bliźniego oraz pod kątem wiary, nadziei i miłości. Tutaj diabeł nas łatwo zwodzi, bo często uważamy się za, w gruncie rzeczy, porządnymi ludźmi. Nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo przez nasze grzechy naruszamy życiodajną więź miłości z Panem Bogiem!

Koniecznym przed rachunkiem sumienia pomódlmy się do Ducha Świętego – choćby najprostszym wezwaniem: Przyjdź, Duchu Święty! Prosimy, aby nam pomógł dokładnie i szczegółowo przypomnieć sobie wszystkie nasze grzechy, zaniedbania, niewierności – aby to, co jest ukryte w ciemnościach naszej pamięci czy niepamięci, klarownie wydobył do światła.

2 pytania wstępne:

Czy dokładnie odprawiłem pokutę, którą spowiednik zadał mi przy poprzedniej spowiedzi?

Czy nie zataiłem jakiegoś grzechu przy moich poprzednich spowiedziach?

2 pytania podstawowe:

Jak wyglądała moja modlitwa?

Jak wyglądało moje uczestnictwo we Mszy świętej?

Analizuję swoje życie w świetle 10 Przykazań Bożych i 5 Przykazań Kościelnych oraz przykazania miłości Boga i bliźniego.

Sięgając pamięcią do okresu od ostatniej ważnej spowiedzi, dokładnie trzeba przeanalizować swoje wnętrze: myśli, pragnienia, wyobrażenia, pożądaniami, postawy, decyzje. Analizuję czy nie używałem do grzesznych celów mojego rozumu i moich zmysłów: wzroku, słuchu, dotyku, smaku, powonienia.

Analizuję słowa – wypowiedane (pisane) do bliźnich i do Pana Boga.

Przypominam sobie dokładnie swoje czyny – wobec bliźnich, Pana Boga, nas samych. Czy ktoś nie cierpiał/cierpi z powodu moich win?

Przyglądam się także uważnie, jak podchodzę do moich zadań życiowych, jak wywiązuję się z moich codziennych obowiązków domowych, zawodowych, szkolnych, związanych z moim powołaniem itp..

Pomyślę także uważnie czy nie zaniedbałem jakiegoś dobra, które mogłem spełnić a nie spełniłem – to jest grzech zaniedbania.

Koniecznym jest rozliczenie się z pracy nad sobą, z walki z wadami, jakimi są:

1. Pycha.
2. Chciwość.

3. Nieczystość.
4. Zazdrość.
5. Nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu.
6. Gniew.
7. Lenistwo.

Z racji na natarczywe rozpowszechnianie w mass mediach niemoralnych wzorców, poglądów i zachowań trzeba zwracać dzisiaj szczególną uwagę na klarowną ocenę moralną i wyraźną dezaprobatę niezwykle ciężkich, obrażających Pana Boga grzechów w zakresie VI Przykazania Bożego oraz przeciwko życiu ludzkiemu. Do nich należą na przykład: związki nieformalne, pornografia, masturbacja, sodomia (grzechy homoseksualne), stosowanie środków wczesnoporonnych (aborcja), w małżeństwie – antykoncepcja (np. środki antykoncepcyjne, stosunek przerywany), śmiercionośna procedura in vitro itp..

Analizujemy także czy nie popełnialiśmy tzw. grzechów cudzych, do których należą:

1. Do grzechu radzić.
2. Grzech nakazywać.
3. Na grzech drugich zezwalać.
4. Innych do grzechu pobudzać.
5. Grzech drugich pochwalać.
6. Na grzech drugich milczeć.
7. Grzechu nie karać.
8. Do grzechu drugiemu pomagać.
9. Grzechu innych bronić.

Są jeszcze wyjątkowo ciężkie grzechy – tzw. grzechy wołające o pomstę do nieba:

1. Umyślne zabójstwo.
2. Grzech sodomski.
3. Uciskanie ubogich, wdów, sierot.
4. Zatrzymanie zapłaty robotnikom.

Do dokładnego rachunku sumienia możemy posłużyć się katolickimi schematami, zamieszczonymi np. w niektórych książeczkach do nabożeństwa lub wydanych osobno. Piszę katolickimi, bo bywają – niestety – i takie schematy, które z racji ogólnikowości mogą raczej usypiać sumienie niż je rozbudzać, uwrażliwiać i uczyć klarowności szczegółowych rozróżnień we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia. Do jednego z lepszych rachunków sumienia można zaliczyć osobno wydany rozbudowany schemat autorstwa ks. dr. Włodzimierza Cyrana.

Niekiedy można usłyszeć czy wyczytać takie błędne a ładnie brzmiące sformułowania, wypowiedane czy pisane w kontekście przygotowania do Sakramentu Pokuty: „Pan Bóg nie jest buchalterem, który żąda szczegółowych rozliczeń. Pan Bóg jest kochającym Ojcem”. Niestety, przez takie nieodpowiedzialne twierdzenia, które jakoby miały zwalniać nas od szczegółowego rachunku sumienia, można komuś czy samemu sobie „zafundować” nawet na kilkadziesiąt lat jedno pasmo świętokradzkich spowiedzi i Komunii Świętych. Problem wagi najpoważniejszej! Igranie z niebezpieczeństwem wiecznego potępienia.

Krótko: **do spowiedzi należy przygotowywać się dokładnie i szczegółowo.** Tego uczą nas Święci – jakaż u nich wrażliwość sumienia! Trzeba na to przygotowanie poświęcić uczciwie trochę czasu – w domu lub w kościele, ale nie chybicka, stojąc już w kolejce do konfesjonału. Precz z demonem pośpiechu! Traktujemy Pana Jezusa obecnego w Sakramencie Pokuty poważnie. On nas traktuje poważnie. To spotkanie wymaga przygotowania. I miłości. A miłość zwraca uwagę na szczegóły.

Jedna uwaga praktyczna: zrobienie dokładnego rachunku sumienia nie jest łatwe, wymaga trudu. Łatwiej nam będzie przygotować się do spowiedzi, gdy nabierzemy wprawy poprzez codzienny wieczorny rachunek sumienia – z danego dnia.

Po modlitwie do Ducha Świętego i dokładnym rachunku sumienia wzbudzamy w swoim sercu żal za grzechy.

Żal za grzechy jest najważniejszym warunkiem spowiedzi. Jest on konieczny, aby Sakrament Pokuty był przyjęty ważnie, tzn. aby łaska przebaczenia skutecznie dotknęła mojego serca. Bez żalu za grzechy spowiedź jest nieważna, choćbyśmy spowiadali się dokładnie i szczerze, i choćby kapłan wypowiedział nad nami słowa rozgrzeszenia.

Może być żal niedoskonały (np. z obawy wiecznym potępieniem, przed piekłem). Żal niedoskonały jest naznaczony egoizmem i lękiem. Tam moje „ja” jest dominujące.

Natomiast żal doskonały wzbudzamy z miłości ku Panu Bogu. Tu moja postawa jest o wiele bardziej dojrzała: Bóg jest w centrum. Z miłości ku Niemu żałuję za popełnione zło i za zaniedbanie dobra. Kto kocha Pana Boga szczerze a nie deklaratoryjnie, ten nie ma z tym problemu.

Do ważnego przyjęcia Sakramentu Pokuty wystarczy żal niedoskonały, ale jest on absolutnym minimum. Zawsze warto uczynić pewien wysiłek duchowy, aby z pokorą zwrócić się do Boga i z miłości ku Niemu szczerze przeprosić Go za swoje grzechy.

Żal możemy wyrazić – najprościej – bijąc się w piersi i mówiąc „Boże, bądź miłościw mnie, grzesznemu” lub postępując się odpowiednimi modlitwami zamieszczonymi w katolickich modlitewnikach.

Pomocą w wyrażeniu żalu doskonałego mogą być na przykład: Psalm 51(50), rozważanie dobroci Boga i Miłości Pana Jezusa, popatrzenie z miłością na Krzyż.

Pięknym i zachowującym pełną aktualność jest katechizmowy Akt żalu, który w zwartej formule wyraża istotę żalu doskonałego:

**Ach żałuję za me złości
jedynie dla Twej miłości.
Bądź miłościw mnie, grzesznemu,
do poprawy dążącemu.**

Do najistotniejszych warunków Sakramentu Pokuty należy – oprócz żalu za grzechy – mocne postanowienie poprawy.

Mocne postanowienie poprawy. Aby spowiedź była ważna, trzeba w swoim sercu wyraźnie postanowić poprawę, to znaczy podjąć wyraźną decyzję zerwania z grzechem i zerwania z okolicznościami, które mnie do grzechu prowadzą. Tu warto przypomnieć, że samo dobrowolne narażanie się na grzech ciężki już jest grzechem ciężkim.

Mocne postanowienie poprawy to decyzja – wybór dobra i tylko dobra. To muszę Panu Bogu jasno i szczerze powiedzieć: Panie Boże, nie chcę więcej grzeszyć, chcę czynić dobro i tylko dobro.

Niedorzecznością byłoby domaganie się od spowiednika rozgrzeszenia, kiedy nie ma się najmniejszej woli zmiany życia. Tak może się zdarzyć na przykład w coraz częściej spotykanych sytuacjach zamieszkania młodych razem przed ślubem albo w ogóle bez ślubu. Przed Wielkanocą przylecą do spowiedzi. Po co? Albo: jak ktoś kradł, tak dalej myśli kraść. Jak oszukiwał na podatkach, tak nie myśli z tym zerwać. Jak znieważał swoich domowników, tak nie myśli się zmienić. Jak stosował/-a środki antykoncepcyjne, tak nie myśli o najmniejszej zmianie tego destrukcyjnego procederu. Jak narażał się na takie czy inne grzechy, tak nie myśli o tym, aby unikać bliskich okazji do grzechu. Jak nie modlił się, tak dalej nie myśli modlić się. Jak zaniedbywał uczestnictwo w niedzielnej Mszy Świętej, tak dalej nie myśli o regularnym w niej uczestnictwie. Może być wiele innych sytuacji.

Z bezwstydnym czołem domagać się rozgrzeszenia w takich sytuacjach, może jeszcze z deklaracją, że przecież „jestem katolikiem”, byłoby zaprzeczeniem wiary i znakiem głębokiego niedorozwoju duchowego.

Powiedzmy to jasno: sytuacja bezmyślności i stawiania grzechu i własnych grzesznych przywiązań ponad Pana Boga i Jego Wolę dyskwalifikuje katolika od sakramentalnego rozgrzeszenia – nie z kaprysu spowiednika, ale z braku dyspozycji penitenta!

Tu uwaga: takie wybrakowane spowiedzi mogą się zdarzyć – nie tylko – przy okazjonalnych, pospiesznych, na chybcika odprawianych spowiedziach np. z okazji czyjś ślubu, pogrzebu czy chrztu, „bo chciałem przystąpić do Komunii” albo „bo mam być chrzestnym/chrzestną”. Lepiej wtedy nie przychodzić do konfesjonału. Jeszcze lepiej jest nawrócić się szczerze!

Jeśli ktoś deklarowałby wobec spowiednika gotowość przemiany życia, ale w sercu wcale o tym nie myślał, to oczywiście nawet jeśli kapłan w dobrej wierze wypowie słowa rozgrzeszenia, to jest to spowiedź świętokradzka a więc nieważna – rozgrzeszenie nie nastąpiło. Co więcej – wtedy penitent obciążył swoje sumienie jeszcze dodatkowym grzechem kłamstwa oraz znieważenia Sakramentu.

Są to sprawy poważne i zdaje się, że częste nauczanie na ten temat jest dzisiaj konieczne, abyśmy, myśląc o spowiedzi, nie ugrzęźli w lekkomyślnie powtarzanych kilku niezobowiązujących ogólnikach o miłosierdziu Bożym.

Powiedzmy to jasno i wyraźnie: do ważnego rozgrzeszenia konieczna jest szczerza wewnętrzna dyspozycja – decyzja poprawy swojego postępowania, decyzja unikania grzechu, decyzja zerwania z grzesznymi przywiązaniami, decyzja unikania niebezpiecznych okazji do grzechu, decyzja naprawienia wyrządzonego zła. Taka postawa jest oznaką szczerzego nawrócenia, jest wyrazem wiary. Tak przyjmuje Sakrament Pokuty katolik dojrzały duchowo.

Po pokornej modlitwie, po dokładnym rachunku sumienia, szczerym żalu za grzechy i mocnym postanowieniu poprawy możemy spokojnie zbliżyć się do konfesjonału, aby szczerze wyznać swoje grzechy. Nie spieszmy się!

Kodeks Prawa Kanonicznego stanowi:

„Kan. 960. Indywidualna i integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie stanowią jedyny zwyczajny sposób, przez który wierny, świadomy grzechu ciężkiego, dostępuje pojednania z Bogiem i Kościołem.

Kan. 988 § 1. Wierny jest obowiązany wyznać co do liczby i rodzaju wszelkie grzechy ciężkie popełnione po chrzcie, a jeszcze przez władzę kluczy Kościoła bezpośrednio nie odpuszczone i nie wyznane w indywidualnej spowiedzi, które sobie przypomina po dokładnym rachunku sumienia.

§ 2. Zaleca się wiernym, by wyznawali także grzechy powszednie”.

Zatem: **aby spowiedź była ważna, trzeba wyznać dokładnie wszystkie swoje grzechy ciężkie.** Jest to obowiązek integralności wyznania. Należy dokładnie wyznać grzechy uwzględniając trzy aspekty:

- * Jakie grzechy?
- * W jakich okolicznościach popełnione?
- * Ile razy?

Podajemy więc dokładnie: rodzaj grzechu, ważniejsze okoliczności i liczbę.

Obowiązek pełnej integralności wyznania dotyczy wszystkich grzechów ciężkich.

Nie utrudniamy spowiednikowi pracy spowiadając się ogólnikowo. Wtedy spowiednik ma obowiązek postawienia pytań.

Spowiadamy się wyraźnie i na tyle głośno, aby spowiednik mógł dokładnie usłyszeć nasze wyznanie.

Diabeł kusi przy spowiedzi:

- * do ogólnikowych wyznań,
- * do fałszywego wstydu, przemilczania niektórych grzechów,
- * do odkładania na później pewnych kwestii (np. do następnej spowiedzi),
- * do przewrotnego wykorzystania okoliczności (np. powiem jakiś trudny do wyznania grzech, gdy organy głośniej zagrają, albo powiem ciszej i niewyraźnie, zwłaszcza, gdy spowiednik nie ma idealnego słuchu).

Mogą być i inne przemyślnie pułapki złego. Uważajmy, bo diabeł ma w tym interes, aby nasze spowiedzi nie były dobrze odprawiane. Na ten temat wielokrotnie z troską mówił do młodzieży św. Jan Bosko.

Diabła tutaj zwyciężamy pełną szczerością i odważną klarownością wyznania. Najprościej. W tym przypadku szczerość ma moc egzorcyzmującą – przeciwnik ucieka.

Jakim dobrodziejstwem jest szczerą spowiedź! Przynosi pokój serca.

Dwie uwagi:

- * Spowiadamy się tylko ze swoich własnych grzechów. Nigdy z cudzych!
- * Podczas spowiedzi wyznajemy swoje grzechy a nigdy nie chwalimy się swoimi osiągnięciami i zasługami. Humorystycznie brzmiałaby na przykład taka wypowiedź: „Do kościoła chodzę, pacierz mówię, więcej grzechów nie pamiętam”.

Mamy prawo wybrać spowiednika. Najlepiej jest wybrać spowiednika cierpliwego, który znany jest z pobożności, mądrości, zrównowazenia i wierności katolickiej doktrynie. Spowiednika, który nie popędza, nie przerywa naszego wyznania grzechów, ale pozwala nam w pełni się wypowiedzieć a ewentualnie dopiero później zadaje konieczne pytania i udziela pouczenia. Spowiednika, który umie wyczekać, uszanuje momenty milczenia, słucha – ma dla nas czas.

Problem szczegółowy – ważny i poważny. Z powodu niecierpliwego zachowania spowiednika może się zdarzyć, że penitent się zablokuje i wyznanie grzechów nie będzie pełne. Dlatego, ze względu na niebezpieczeństwo świętokradzkiej spowiedzi z racji niezachowania integralności wyznania, stanowczo jest do odradzenia spowiadanie się u spowiednika, który:

- * popędza penitenta,
- * przerywa penitentowi wyznanie grzechów,
- * wstawia swoje niestosowne komentarze,
- * nie czeka aż penitent wypowie się do końca (do formuły „Więcej grzechów nie pamiętam...”), tylko po kilku wyznanych grzechach zagaduje penitenta i już chce udzielać rozgrzeszenia,
- * zniechęca do szczegółowego wyznania grzechów,
- * deformuje sumienie przez perswadowanie penitentowi, że coś nie jest grzechem (podczas kiedy mamy do czynienia z ewidentnym grzechem, choćby powszednim),
- * nie znając zasad życia duchowego przykłada zaledwie kryteria zdroworozsądkowe (tutaj nieadekwatne!) do zagadnień, które wymagają pogłębionej znajomości szczegółowych kryteriów i reguł duchowych,
- * swoje „ja” i swoje poglądy wysuwa na pierwszy plan, bez odniesienia do Chrystusa, Ewangelii i nauki Kościoła.

Szanowni Czytelnicy zechcą się nie gorszyć tym, co tu napisano, bo napisano z troską. A o tym, że spowiednik może zaszkodzić duszy i opóźnić jej postęp w świętości jasno piszą Święci, np. św. Teresa z Avila i św. S. Faustyna.

In breve: Szczerą spowiedź czyli wyznanie grzechów. Mamy obowiązek wyznać w konfesjonale wszystkie grzechy ciężkie. Wyznawajmy także grzechy powszednie, tym bardziej, że niestety coraz więcej osób zatracą wrażliwość sumienia i to, co jest grzechem ciężkim, traktują jak sprawę błahą. Przy wyznawaniu grzechów ciężkich obowiązuje nas tzw. integralność wyznania czyli całościowość. Co to znaczy? Mamy wyznać dokładnie wszystkie grzechy podając spowiednikowi trzy sprawy: jaki grzech, ważniejsze okoliczności i liczbę grzechów.

Trzymajmy się z wielką dokładnością tych zasad, aby kapłan nie musiał się dopytywać i abyśmy ustrzegli się niebezpieczeństwa świętokradzkiej spowiedzi. **Zawsze spowiadajmy się dokładnie i szczerze, tak jakby to była ostatnia spowiedź w naszym życiu.** Bezpieczna i dobroczynna zasada. Mobilizująca!

Piąty warunek dobrej spowiedzi to zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu. Chodzi o naprawienie wyrządzonego przez nas zła lub zaniedbania realizacji dobra.

Pierwszym elementem zadośćuczynienia jest solidne odprawienie „pokuty”, którą zadaje nam kapłan na spowiedzi.

Poza tym obowiązek zadośćuczynienia spoczywa na nas szczególnie w następujących przypadkach:

- * Oszczerstwo (mówienie o kimś rzeczy złych i nieprawdziwych) – należy odwołać (prostując te oszczerstwa wobec tych samych osób, do których je wypowiadaliśmy).

- * Kradzież – należy oddać rzecz czy pieniądze skradzione (tej osobie czy instytucji, której się ukradło). Jest to obowiązek restytucji.

- * Krzywdę wyrządzoną – należy naprawić.

- * Jeśli kogoś obraziliśmy – należy przeprosić.

- * Zgorszenie – należy naprawić (np. przez przeproszenie bądź jasne zdystansowanie się od zarzewia zgorszenia, czy przez jasny znak nawrócenia).

Mogą być i inne sytuacje, w których jesteśmy ściśle zobowiązani do naprawienia wyrządzonego przez nas zła.

Zadośćuczynienie ma charakter obligatoryjny, nie opcjonalny. Szczególnie w przypadku wyżej wymienionych grzechów nie wystarczy sama spowiedź, choćby najbardziej szczerą. Wyrządzone zło należy naprawić – praktycznie i konkretnie. Po prostu. Wtedy dopiero możemy mówić, że nasze nawrócenie jest dojrzałe i szczerze.

In breve: Zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu. Częściowo polega na dokładnym odprawieniu pokuty, którą daje nam kapłan. Ale obowiązek zadośćuczynienia to także: oddanie rzeczy skradzionej, wyrównanie krzywd materialnych czy moralnych wyrządzonych innym, odwołanie oszczerstwa, przeproszenie tych, których obraziliśmy czy skrzywdziliśmy. I tym podobne. Zadośćuczynienie jest obowiązkowe i świadczy o szczerości naszego nawrócenia.

Jako uzupełnienie problematyki dotyczącej Sakramentu Pokuty - kilka kwestii szczegółowych.

- * Miejsce spowiedzi. Stanowczo konfesjonał!

- * Zatajenie grzechu. Można i należy naprawić, powtarzając jeszcze raz całą spowiedź, w której doszło do zatajenia.

Mogą się zdarzyć sytuacje opłakania godne, gdy człowiek zataja grzech a potem sobie kilkadziesiąt lat chodzi do spowiedzi i do Komunii. Jakiś niewyznany grzech z dzieciństwa czy młodości. Całe pasmo kilkudziesięcioletnich świętokradztw! Przedziwny bywa człowiek! Rozwiązaniem jest wtedy tzw. spowiedź generalna, obejmująca cały ten kilkudziesięcioletni okres od tamtej spowiedzi świętokradzkiej aż do dnia dzisiejszego (dodając oczywiście jasno i to, że przystępowaliśmy do spowiedzi i Komunii świętokradzkich). Do takiej spowiedzi generalnej należy się dobrze i bez pośpiechu przygotować, przynajmniej przez kilka dni (bardzo pomocny może nam być dokładny rachunek sumienia na piśmie).

- * Zapomnienie grzechu niezawinione. Jeśli zapomnienie grzechu jest niezawinione (gdy rachunek sumienia przed spowiedzią zrobiliśmy dokładnie i uczciwie), wystarczy przy najbliższej spowiedzi na początku lub na końcu wyznania grzechów powiedzieć spowiednikowi, że z powodu zapomnienia przy poprzedniej spowiedzi, chcemy dodać jeszcze taki a taki zapomniany grzech – i wyznajemy go.

- * Zapomnienie grzechu zawinione. Jeśli zapomnienie grzechu ciężkiego jest zawinione (gdy na przykład nie zrobiliśmy przed spowiedzią rachunku sumienia lub rachunek sumienia zrobiliśmy niedbale, niedokładnie i powierzchownie, stojąc już w kolejce od konfesjonału), spowiedź jest świętokradzka a więc nieważna. Należy ją jak najszybciej powtórzyć, nadmieniając spowiednikowi, że z naszej winy doszło do spowiedzi świętokradzkiej (z racji zawinionego braku integralności wyznania).

- * Zrażenie się do spowiedzi. Może nam się zdarzyć, że – na przykład – spowiednik potraktował nas obcesowo, nerwowo, niedelikatnie, niekompetentnie. Trzeba przejść ponad tym, bo Sakrament Pokuty to przede wszystkim spotkanie z Panem Bogiem. Nie obrażam się na spowiedź!

- * Brak dyspozycji do uzyskania rozgrzeszenia. Może się zdarzyć, że z racji sytuacji w jakiej znaleźliśmy się, spowiednik nie może nam dać rozgrzeszenia. Nie jest to kaprys czy nieuzasadniona, arbitralna decyzja spowiednika. Przyczyna jest w nas – nie chcemy zerwać z grzechem czy z bliską okazją do grzechu, bądź nie żałujemy za popełnione zło. Nigdy nie należy wymuszać od księdza rozgrzeszenia, bo grozi to nieważną, świętokradzką spowiedzią – znieważeniem Sakramentu.

- * Grzech ciężki (śmiertelny) a grzech lekki (powszedni). Przy grzechu ciężkim muszą być spełnione trzy warunki: materia poważna (np. naruszenie jednego z dziesięciu Przykazań Bożych), pełna świadomość i całkowita dobrowolność. Grzech powszedni natomiast to naruszenie przykazań w małej rzeczy, albo w materii poważnej, ale bez całkowitej świadomości lub bez całkowitej dobrowolności.

Rozważając grzech w aspekcie kary, św. Tomasz z Akwinu nazywa śmiertelnym grzech, który, jeśli nie zostanie odpuszczony, pociąga za sobą wieczną karę (piekło); powszednim – grzech, który zasługuje na zwykłą karę doczesną (to znaczy częściową i możliwą do odpokutowania na ziemi lub w czyśćcu).

Zważywszy na powszechny dzisiaj problem utraty poczucia grzechu, trzeba przypomnieć, że kto umiera w grzechu śmiertelnym, bez żalu za grzechy, ten idzie na wieczne potępienie. Wszelkie dywagacje o jakiejś jeszcze jednej szansie rzekomo dawanej człowiekowi po śmierci są pustą iluzją, w żaden sposób nie opartą na Bożym Objawieniu.

* Problem poglądów. Aż dziwne, że jest to kwestia poruszana w tak nikłym stopniu a przecież ważna! Choćbyśmy nic złego nie zrobili, ale mamy umysł skłócony z Panem Bogiem – to znaczy w danej kwestii poglądy mamy sprzeczne z Objawieniem (Bożą prawdą) – to nie jesteśmy ludźmi nawróconymi. Wtedy spowiedź nie ma sensu. Na przykład: jeśli ktoś ma „swoją pogląd” i uważa, że in vitro jest dobre, to obiektywnie pozostaje w stanie konfliktu z Bożą prawdą. Nie jest nawrócony. Jeśli ktoś sobie uważa, że opuszczenie Mszy Świętej niedzielnej nie jest grzechem ciężkim, to obiektywnie pozostaje w stanie konfliktu z Bożą prawdą. Nie jest nawrócony. Jeśli ktoś sobie uważa, że antykoncepcja nie jest grzechem ciężkim, to obiektywnie pozostaje w stanie konfliktu z Bożą prawdą. Nie jest nawrócony.

Może być wiele podobnych sytuacji. W takich przypadkach człowiek powinien rozpoznać obiektywną prawdę i ocenę moralną danej kwestii, zmienić myślenie, i dopiero potem przystąpić do spowiedzi. Bardzo ważna kwestia!

* Częstotliwość spowiedzi. Dobrze jest zachować regularność. Im częściej, tym lepiej. A na pewno zawsze najszybciej, jak tylko możliwe, po popełnieniu grzechu ciężkiego.

Na temat Sakramentu Pokuty pisze się różnie. Bardzo chciałbym prosić Szanownych Czytelników, aby nie sugerowali się nigdy powierzchownymi wskazaniem dotyczącymi tego Sakramentu czy kilkoma niezobowiązującymi okólnikami czy ogólnikami o Miłosierdziu Bożym.

Tajemnica Miłosierdzia Bożego jest źródłem naszej nadziei, nawet w najtrudniejszych i najbardziej skomplikowanych sprawach sumienia. Ale nie zwalnia nas to od poważnej i uczciwej troski, aby do spowiedzi przygotowywać się zawsze jak najlepiej, odprawiać ją solidnie i naprawiać wyrządzone zło. Dlatego – z troski – podkreśliłem w tym ośmioczęściowym cyklu wskazań na temat spowiedzi pewne aspekty, które są dzisiaj często pomijane. Te aspekty z pewnością posłużą duchowemu dobru tych, którzy poważnie myślą o świętości. Świętość wymaga ciągłego trudu i wymagania od siebie.

Za przykładem Świętych, z klarownością sumienia idziemy naprzód. Ku Bogu. Droga pewna.

* * *